

Cyganeria młodości

Najnowsze nagranie tego arcypopularnego dzieła Pucciniego firmują dwie największe, w tej chwili, gwiazdy światowej wokalistyki: Anna Netrebko i Rolando Villazón. Nagrania dokonano w Monachium w kwietniu 2007 roku. Kilka tygodni później Villazóna dopadł wokalny kryzys, który zdecydował o kilkumiesięcznej przerwie w kontynuowaniu kariery.



W marcu 2008 roku artysta zdecydował o wznowieniu występów na scenie, ale jednocześnie ogłosił znaczne ograniczenie ich liczby. Z tej okazji DG wydało najpierw płytę recitalową *Cielo e mar*, a zaraz po tym weszła na rynek nagrana przed rokiem *Cyganeria*. Mimo, że nagranie jest bardzo porządne, to już chwilami wyraźnie słychać zapowiedź wokalnego kryzysu. Głos Villazóna stał się matowy i stracił nieco ze swojego blasku. Co prawda artysta nadrabia ekspresją, która pomaga mu wydobyć z partii Rudolfa całą jej dramaturgię, ale słychać też kłopoty ze swobodą emisji w górze skali, na szczęście tylko w kilku momentach. Mimo to odbiera się jego kreację jako bardzo wiarygodną i pełną wyrazu.

Netrebko, najkrócej ujmując jest znakomita, nie nadużywając wokalnej ekspresji, co zdarza się wielu śpiewaczkom, sugestywnie zarazem delikatnie buduje obraz kruchej Mimi. Jej piano jest pełne subtelności, a naturalnie prowadzony głos ma ciepłe nasycenie i wyrównane w każdym rejestrze brzmienie. Kreacja Mimi w jej ujęciu ujmuje elegancką prostotą i dziewczęcą prawdą. Wzruszające, pełne intymności i spontaniczności, duety w ich wykonaniu to najmocniejsza strona tego albumu, wystarczy posłuchać *O soave fanciulla* finału I aktu. W niczym im nie ustępują wykonawcy pozostałych partii: Nicole Cabell - Mussetta, Boaz Daniel - Marcello, Stephane Degout - Schaunard, Witalij Kowaljow - Colline. Każdy z nich jest mistrzem swojej roli.

Dyrygujący całością wykonania Bertrand de Billy wydobył z partytury wszystkie niuanse dynamiczno - kolorystyczne i przepoił muzykę niezwykle sugestywną ekspresją. Jest w jego interpretacji subtelna gra uczuć, młodzieńcza burzliwość i beztronska zabawa. Wszystko to jest jakby wstępem do dramatu ostatnich fraz, który w tym ujęciu zabrzmiał z wyjątkowo sugestywnie. Jednocześnie należy zaznaczyć, że dyrygent zadbał o właściwe proporcje brzmienia co pozwoliło solistom na swobodne i naturalne prowadzenie głosu.

Jednym słowem: wartościowe nagranie, warto je mieć!



©Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl